

Sygn. akt I ACa 1246/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Wincenty Ślawski (spr.)

Sędziowie: SA Alicja Myszkowska

del. SO Marta Witoszyńska

Protokolant: stażysta Ewa Borysewicz

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2018 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa K. S. (1) i E. O. (1)

**przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą
w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódek oraz pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 21 marca 2017 r. sygn. akt I C 1055/15

I. z apelacji powódki K. S. (1) oraz pozwanego zmienia zaskarżony wyrok w punktach 1,2 i 3 sentencji w ten tylko sposób, że podwyższa zasądzoną od pozwanego na rzecz K. S. (1) kwotę 27.500 zł do kwoty 62.496 (sześćdziesiąt dwa tysiące czterysta dziewięćdziesiąt sześć) złotych z zachowaniem ustalonych warunków płatności oraz nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu;

II. z apelacji powódki E. O. (1) zmienia zaskarżony wyrok w punktach 4,5 i 6 sentencji o tyle tylko, że podwyższa zasądzoną na rzecz powódki E. O. (1) kwotę 13.500 zł do kwoty 34.500 (trzydzieści cztery tysiące pięćset) złotych z zachowaniem ustalonych warunków płatności oraz nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu;

III. oddala apelację powódek oraz apelację pozwanego w pozostałej części;

IV. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 1246/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 21 marca 2017 roku wydanym w sprawie z powództwa K. S. (1) i E. O. (1) przeciwko (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W.
o odszkodowanie, Sąd Okręgowy w Płocku:

1. zasądził od pozwanego na rzecz powódki K. S. (1) kwotę 27.500 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 21 marca 2015 roku do dnia zapłaty;
2. w pozostałej części oddalił powództwo K. S. (1);
3. zasądził od powódki K. S. (1) na rzecz pozwanego kwotę 6.480 złotych tytułem zwrotu części kosztów zastępstwa procesowego;
4. zasądził od pozwanego na rzecz powódki E. O. (1) kwotę 13.500 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 21 marca 2015 roku do dnia zapłaty;
5. w pozostałej części oddalił powództwo E. O. (1);
6. zasądził od powódki E. O. (1) na rzecz pozwanego kwotę 3.240 złotych tytułem zwrotu części kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższy wyrok został wydany w oparciu o poczynione przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny podzielił i przyjął za własne, a z których wynika, że w dniu 25 września 2014 roku na terenie (...) Zakładów (...) w P. przy ul. (...) kierujący (...) nie zachował szczególnej ostrożności podczas manewru cofania na placu i nie ustąpił pierwszeństwa poruszającemu się po placu pieszemu E. S.. Ten zaś poruszając się środkową częścią placu, prowadząc rozmowę przez telefon komórkowy, nie upewnił się co do odległości i prędkości poruszającego się, cofającego pojazdu i nie zaniechał wejścia na tor jazdy samochodu. Skutkowało to potrąceniem E. S., który doznał szeregu obrażeń ciała, w następstwie czego zmarł na miejscu zdarzenia. Posiadacz pojazdu, którym kierował sprawca wypadku był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej

w (...) S.A. w W.. E. S. urodził się (...). W dniu 31 grudnia 1980 roku zawarł związek małżeński z K. z domu S.. Ze związku tego mieli dwoje pełnoletnich już i samodzielnych dzieci. Syn zamieszkiwał w G.,

a córka E. O. (1) w P.. Przed śmiercią E. S. był na emeryturze. Otrzymywał emeryturę w wysokości 2.401,65 złotych brutto. Dodatkowo był zatrudniony w (...) S.A. w P. jako ślusarz konserwator. Razem z żoną tworzyli kochające się małżeństwo. E. S. był człowiekiem pogodnym, przyjaznym

i pomocnym. Po pracy wolny czas spędzał z żoną i rodziną córki E. O. (1). Zajmował się jej synami, zawoził ich do przedszkola, chodził

z nimi na plac zabaw. Pomagał też córce finansowo opłacając rachunki czy raty kredytów. Spotykali się prawie codziennie. Rodzina często spędzała czas na działce rekreacyjnej. Wspólnie z żoną jeździli na rowerach, wyjeżdżali na wczasy. E. S. potrafił wykonać drobne prace remontowe czy naprawić samochód. Jego żona K. S. (1) od czterdziestego roku życia jest osobą niepełnosprawną. Nie pracowała zawodowo, nie otrzymywała też renty. Była na wyłącznym utrzymaniu męża. Decyzją z dnia 27 kwietnia 2015 roku (...) ds. Orzekania o Niepełnosprawności K. S. (1) została zaliczona na stałe do stopnia niepełnosprawności umiarkowanego. Po śmierci męża K. S. (1) wymagała wsparcia psychologicznego i cały czas uczestniczy w terapii psychologicznej. Była również pod opieką psychopedagogiczną. Słabo radzi sobie z emocjami, wykazuje braki w poczuciu bezpieczeństwa wynikające z poczucia straty,

co rodzi silne stany lękowe, nie pozwalające we właściwy sposób funkcjonować w środowisku społecznym. Wykazuje chwiejność emocjonalną, co destrukcyjnie wpływa na jej stan psychiczny. Była również w złym stanie psychicznym

i pozostawała pod stałą opieką psychiatry. W związku ze śmiercią męża K. S. (1) poniosła następujące koszty pogrzebu: zakup nagrobka granitowego – 9.000 złotych, pogrzeb w kościele – 1200 złotych, obsługa pogrzebu na cmentarzu – 400 złotych, organizacja pogrzebu (trumna sosnowa, przewóz zwłok, przechowalnia zwłok, klepsydry, urna, przewóz zwłok, sala pożegnań, wynajem kaplicy, wieniec – 3.400 złotych, usługa kremacyjna – 660 złotych i tabliczka – 20 złotych. Z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych otrzymała świadczenie pogrzebowe z tytułu poniesionych kosztów pogrzebu w wysokości 4.000 złotych. K. S. (1) ma aktualnie 57 lat. Wspólnie z mężem byli właścicielami nieruchomości rolnej o powierzchni 0,56 ha. Po śmierci męża otrzymała rentę rodzinną, która wynosi 1.700 złotych netto. Zamieszkuje sama, praktycznie nie wychodzi z domu, nie utrzymuje z nikim kontaktu, nie gotuje posiłków. Zakupy robi jej córka. Cały czas przyjmuje środki uspokajające,

raz w miesiącu uczęszcza na prywatne wizyty lekarskie do psychiatry, których koszt wynosi 80 złotych. Choruje na depresję. Jeszcze przed wypadkiem chorowała na dyskopatię, teraz dolegliwości bólowe stawów się zwiększyły. E. O. (1) ma 31 lat. Od 2006 roku była mężatką, ma dwójkę dzieci. Przez pierwsze 3 lata po ślubie mieszkała z rodzicami. Potem wraz z mężem i dziećmi wynajęli mieszkanie. W dacie wypadku nie pracowała, była na zasiłku macierzyńskim. Jej mąż nie pracował. W opłacaniu kredytów i rachunków finansowo pomagał jej ojciec. E. O. (1) była silnie związana emocjonalnie z ojcem. Po śmierci ojca wymagała pomocy psychopedagogicznej i leczenia psychiatrycznego. Wcześniej była osobą zdrową. Cały czas jest pod stałą opieką tych specjalistów. Słabo bowiem radziła sobie z emocjami po śmierci ojca. Dodatkowo wystąpiły u niej silne stany lękowe wynikające z poczucia straty i winy albowiem w chwili wypadku rozmawiała z ojcem przez telefon. Wszystkie te obciążenia nie pozwalały jej we właściwy sposób funkcjonować w środowisku społecznym. Aktualnie pracuje jako doradca bankowy, zarabia około 1800 złotych netto.

W świetle powyższych okoliczności, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo w części dotyczącej zadośćuczynienia co do zasady zasługiwało na uwzględnienie i znajdowało swoje oparcie w treści art. 446 § 4 k.c.

W przedmiotowej sprawie pozwany nie kwestionował swojej odpowiedzialności w zakresie zadośćuczynienia, kwestionując jego wysokość i podnosząc, że kwoty już wypłacone każdej z powódek, wyczerpują całość należnego im zadośćuczynienia. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że niewątpliwie każda śmierć osoby bliskiej, a tym bardziej tragiczna śmierć męża i ojca jest intensywnym przeżyciem, które na pewien czas powoduje zachwianie stabilnością emocjonalną. W niniejszej sprawie powódki z pewnością bardzo przeżyły śmierć E. S.. Było to zdarzenie nagłe i niespodziewane. Ból po stracie męża i ojca, pomimo upływu ponad 2 lat nie minął, co wynikało nie tylko z treści zeznań powódek, ale również z zeznań świadków. Nadal obie powódki muszą korzystać z pomocy specjalistów, zaś proces żaloby w ich przypadku nie zakończył się. Ustalając wysokość należnego powódkom zadośćuczynienia Sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę przede wszystkim kompensacyjny charakter świadczenia oraz miał na względzie przede wszystkim bardzo intensywny okres przeżywania żaloby u powódek, zwłaszcza u K. S. (1), który trwa nadal. Powódka K. S. (1) po śmierci męża wycofała się z życia, nie utrzymuje z nikim kontaktów, nie wychodzi z domu, cierpi na depresję. Cały czas nie może pogodzić się ze śmiercią męża, poczuciem osamotnienia i bezradności. Jednocześnie Sąd Okręgowy uwzględnił okoliczność, że powódka K. S. (1) już przed śmiercią męża leczyła się psychiatrycznie

z powodu depresji. Jej aktualny stan zdrowia i samopoczucie nie jest więc wyłącznie wynikiem śmierci męża. Z zaświadczenia dotyczącego opieki psychopedagogicznej wynika, że powódka K. S. (1) już wcześniej, czyli przed tragiczną śmiercią męża była leczona pod kątem depresji, a śmierć męża przyczyniła się do pogłębienia choroby. Pamiętać należy, że zawsze śmierć osoby bliskiej powoduje cierpienie i smutek. Nie zawsze jednak rekompensatą za taki stan rzeczy jest zadośćuczynienie pieniężne. K. S. (1) mogła liczyć, że resztę swojego życia spędzi w towarzystwie swojego męża, który ją utrzymywał finansowo i był towarzyszem życia przez kilkadziesiąt lat. Reasumując Sąd pierwszej instancji uznał, że żądane przez powódkę K. S. (1) zadośćuczynienie było rażąco za wysokie. Okoliczność, że pozostaje w depresji, na którą cierpiała już przed śmiercią męża oraz brak woli do zaklimatyzowania się w nowej rzeczywistości nie może prowadzić do jej nadmiernego wzbogacenia. Dlatego też Sąd Okręgowy uznał, że kwota adekwatna do zrekompensowania cierpienia powódki K. S. (1) winna wynosić nie więcej jak 50.000 złotych. Tak ustalona kwota winna spełnić swój kompensacyjny charakter, a z drugiej strony nie jest kwotą wygórowaną, zważywszy na rozmiar cierpienia i bólu powódki. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku śmierci E. S. on sam przyczynił się do zaistnienia wypadku. W przeciwieństwie do pozwanego zakładu ubezpieczeń Sąd Okręgowy przyjął, że przyczynił się on do tragicznego zdarzenia w 30 %. Sam bowiem znalazł się na placu manewrowym i rozmawiając przez telefon komórkowy nie zachował należytej ostrożności.

W związku z tym przyznane powódce K. S. (1) zadośćuczynienie Sąd pomniejszył o 30 %, co dało kwotę 35.000 złotych tytułem zadośćuczynienia. Zakład ubezpieczeń wypłacił już powódce kwotę 12.500 złotych dlatego też zasądzono na rzecz K. S. (1) kwotę 22.500 złotych. Jednocześnie Sąd Okręgowy uznał za zasadne przyznanie powódce K. S. (1) odszkodowania z tytułu poniesionych kosztów pogrzebu w postaci zwrotu części kosztów wybudowania nagrobka. Zdaniem Sądu w aktualnych realiach wybudowanie zmarłemu nagrobka za kwotę 9.000 złotych nie jest kosztem

wykraczającym poza przyjęte normy społeczne i lokalne zwyczaje. Powódka koszt wybudowania nagrobka wykazała fakturą. Ponieważ uzyskała zwrot z ZUS

w kwocie 4.000 złotych należało zasądzić na jej rzecz brakująca kwotę w wysokości 5.000 złotych. Sąd nie znalazł jednak podstaw do zasądzenia na rzecz powódki K. S. (1) renty. Wbrew twierdzeniom powódki K. S. (1) jej sytuacja finansowa na skutek śmierci męża nie uległa pogorszeniu. Powódka przed śmiercią męża nie miała własnego źródła utrzymania. Pozostawała na utrzymaniu męża, którego emerytura wynosiła około 2.400 złotych, czyli na dwuosobową rodzinę wypadało po 1.200 złotych. Tymczasem po śmierci męża uzyskała prawo do renty rodzinnej w wysokości około 1.700 złotych netto. Tak więc jej sytuacja finansowa uległa polepszeniu.

W przypadku powódki E. O. (1) Sąd Okręgowy uznał, że zadośćuczynienie z tytułu śmierci ojca winno wynosić 30.000 złotych. Jest to kwota adekwatna do rozmiaru doznanej przez nią krzywdy. Pamiętać bowiem należy, że pomimo silnych związków emocjonalnych łączących ją z ojcem,

w chwili jego śmierci powódka była osobą dorosłą, samodzielną, miała męża i własne dzieci. Okoliczności te z pewnością pozwoliły jej w sposób bardziej łagodny niż matce przeżywać żalobę po zmarłym. Nadto na co dzień miała oparcie w mężu, pocieszenie w dzieciach. Należne powódce E. O. (1) zadośćuczynienie sąd pomniejszył o 30% przyczynienia się zmarłego do zaistnienia wypadku, co dało kwotę 21.000 złotych. Po odjęciu kwoty już wypłaconej powódce przez pozwanego pozostało do zasądzenia 13.500 złotych. Również w przypadku E. O. (1) Sąd pierwszej instancji nie znalazł podstaw do zasądzenia renty. Powódka bowiem nie wykazała, by ojciec w sposób stały dostarczał jej środków utrzymania.

To, że ojciec z własnej woli wspierał ją chwilowo finansowo nie może być przesłanką do ustanowienia na jej rzecz renty. Powódka E. O. (1) jest osobą samodzielną, ma własną rodzinę i męża, który przede wszystkim winien czynić starania o utrzymanie żony i dzieci. Nadto aktualnie zarówno powódka E. O. (1), jak i jej mąż mają stałą pracę, a więc ich sytuacja materialna

w porównaniu do tej sprzed śmierci E. S. uległa poprawie. Niezależnie od powyższego powódka nie udowodniła, jakimi kwotami finansowymi wspierał ją ojciec, zaś jej twierdzenia w tej mierze sąd uznał za niewiarygodne. W pozostałej części żądania powódek podlegały oddaleniu. To samo dotyczy żądanej przez nich renty alimentacyjnej. Strona powodowa nie tylko nie udowodniła przesłanek do jej zasądzenia ale również nie wyjaśniła, dlaczego żąda renty w określonej w pozwie wysokości. Dlatego też żądanie zasądzenia renty. O kosztach orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. rozdzielając je pomiędzy stronami procentowo, w zależności od wyniku procesu.

Apelacje od powyższego wyroku złożyły obie strony.

Strona pozwana zaskarżyła wydany w sprawie wyrok w części, tj. co do pkt 1 wyroku w zakresie zasądzającym od pozwanego na rzecz powódki K. S. (1) kwotę pieniężną ponad kwotę 13.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 marca 2015 roku do dnia zapłaty oraz co do pkt 4 wyroku w zakresie zasądzającym od pozwanego na rzecz powódki E. O. (1) kwotę pieniężną ponad kwotę 7.500 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 marca 2015 roku do dnia zapłaty.

Pozwany podniósł następujące zarzuty:

1) naruszenia prawa materialnego, tj. art. 362 k.c. w związku z art. 446 § 4 k.c. i w związku z art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. (...) i (...) z dnia 22.05.2003 roku poprzez:

- przyjęcie, że bezpośrednio poszkodowany E. S. przyczynił się do zajścia zdarzenia, ale stopień jego przyczynienia winien zostać określony na poziomie co najmniej 50%, z uwagi na jego zachowanie, które należy uznać za bezpośrednią współprzyczynę zdarzenia,

- przyjęcie, że powódce K. S. (1) należy się zwrot kosztów pogrzebu w pełnej wysokości wynikającej z faktury VAT i tym samym pozwany winien dopłacić powódce kwotę 5.000 złotych oprócz kwoty 4.000 złotych wypłaconej na etapie postępowania likwidacyjnego, podczas gdy tego rodzaju koszty winny być pomniejszone o stopień przyczynienia się bezpośrednio poszkodowanego do zajścia zdarzenia,

tj. o 50%;

2) naruszenia przepisu postępowania, tj. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie, że z zeznań T. P. złożonych w toku postępowania karnego wynika, że:

- na placu manewrowym na którym doszło do zdarzenia znajdują się znaki „Uwaga inne niebezpieczeństwa”, „Zakaz zatrzymywania”, „Zagrożenie wybuchem amoniaku „Próg zwalniający” oraz, że E. S. nie miał problemów ze słuchem, był wieloletnim pracownikiem zakładu na terenie którego doszło do zdarzenia i tym samym miał pełną świadomość tego, że po placu mogą się poruszać samochody kierujące się do rampy lub od niej i tym samym winien on zachować szczególną ostrożność poruszając się po placu manewrowym,

- co miało istotny wpływ na wynik sprawy, bowiem doprowadziło Sąd pierwszej instancji do błędnego przekonania, że bezpośrednio poszkodowany przyczynił się do zajścia zdarzenia jedynie w 30%;

3) naruszenia przepisu postępowania, art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie, że z zeznań P. M. (1) złożonych w toku postępowania karnego wynika, że:

- w chwili zdarzenia jechał wolno z uwagi na ograniczenie prędkości na placu, na którym doszło do zdarzenia, zaś kierowany przez niego pojazd ciężarowy poruszał się z prędkością około 5 km/h, a zatem z prędkością minimalną, która nie tylko umożliwiała dostrzeżenie pojazdu przez bezpośrednio poszkodowanego, ale i wykonanie przez niego manewru celem uniknięcia zdarzenia, gdyby tylko E. S. zachował należytą staranność w miejscu zdarzenia,

- podczas wykonywania manewru cofania patrzył ciągle w lusterka boczne pojazdu i nie widział w pobliżu pojazdu żadnych osób,

co świadczy o tym, że do wypadku doszło w niezwykle krótkim czasie od rozpoczęcia manewru cofania przez P. M. (2) i po upewnieniu się przez niego, że wykonywany manewr nie niesie ze sobą zagrożenia dla zdrowia i życia osób trzecich, a zatem wykonany

z zachowaniem wymogu wymaganej w danych okolicznościach należytej staranności i norm bezpieczeństwa,

- gdy wyjeżdżał pomiędzy samochodów na parkingu, rozejrzał się czy „nic nie nadjeżdża, nikt nie idzie”, ale nie widział żadnych osób, zachowując przy tym ostrożność z uwagi na to, że P. M. (1) wykonywał manewr cofania w miejscu zdarzenia wiele razy, przywiązując do niego uwagę z uwagi na znajdujący się nieopodal śmietnik na placu i możliwość wyjechania innego pojazdu spod rampy,

co świadczy o tym, że zdarzenie miało charakter nagły i niespodziewany

i tym samym P. M. (1) zachowując wymogi ostrożności nie miał wyłącznej możliwości uniknięcia zdarzenia, bowiem gdyby to E. S. zachował należytą staranność w miejscu zdarzenia, nie rozmawiał przez telefon komórkowy i w porę zauważył poruszający się samochód ciężarowy to do wypadku by nie doszło,

co miało istotny wpływ na wynik sprawy, ponieważ doprowadziło Sąd pierwszej instancji do błędnego przekonania, że bezpośrednio poszkodowany przyczynił się do zajścia zdarzenia jedynie w 30%;

4) naruszenia przepisu postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie, że z zeznań powódek złożonych na etapie postępowania karnego wynika, że E. S. w chwili zdarzenia rozmawiał z córką przez telefon przechodząc po placu, co świadczy o tym, że nie zachował

on wymaganej w danych okolicznościach ostrożności, nie zauważając

w odpowiednim czasie poruszającego się pojazdu ciężarowego, którym kierował P. M. (1), co stanowiło współprzyczynę zdarzenia,

a co miało istotny wpływ na wynik sprawy, ponieważ doprowadziło Sąd Okręgowy do błędnego przekonania, że bezpośrednio poszkodowany przyczynił się do zdarzenia jedynie w 30%.

Strona pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 poprzez oddalenie powództwa zaskarżonej części, tj. w kwocie przekraczającej kwotę 13.000 wraz ustawowymi odsetkami od dnia 21 marca 2015 roku do dnia zapłaty oraz w pkt 4 poprzez oddalenie powództwa zaskarżonej części, tj. w kwocie przekraczającej kwotę 7.500 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 marca 2015 roku do dnia zapłaty; a nadto o zmianę postanowienia w pkt 3 wyroku stosownie do zmiany wyroku w pkt 1 poprzez zasądzenie od powódki K. S. (1) na rzecz pozwanego kosztów procesu za postępowanie przed Sądem pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych, oraz zasądzenie od powódki K.

S. na rzecz pozwanego kosztów procesu za postępowanie przed Sądem drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych; a także zmianę postanowienia w pkt 6 wyroku stosownie do zmiany wyroku w pkt 4, poprzez zasądzenie od powódki E. O. (1) na rzecz pozwanego kosztów procesu za postępowanie przed Sądem pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych, oraz zasądzenie od powódki E. O. (1) na rzecz pozwanego kosztów procesu za postępowanie przed Sądem drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Powódki zaskarżyły wydany w sprawie wyrok w części oddalającej powództwa K. S. (1) i E. O. (1).

Skarżące podniosły następujące zarzuty:

I. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

a. błędne uznanie za niewiarygodny dowód z zeznań powódki E. O. (1) w kwestii wysokości dochodów E. S. i dostarczania jej przez niego dobrowolnych kwot na utrzymanie, w sytuacji gdy twierdzenia co do dochodów E. S. są zgodne

z uznanym za wiarygodnym dowodem z decyzji o przyznaniu renty (k. 27-78),

a także ustalonym przez Sąd faktem, że poza emeryturą zmarły pracował także zawodowo i uzyskiwał z tego tytułu wynagrodzenie;

b. brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego w sprawie, które skutkowało:

- wadliwym ustaleniem, że możliwości zarobkowe E. S. kształtowały się na poziomie 2.400 złotych (emerytura), w sytuacji gdy z poczynionych przez Sąd ustaleń był on osobą pełnosprawną

i zdrową, a poza otrzymywaną emeryturą był także zatrudniony w (...) Zakładach (...), a zatem jego możliwości zarobkowe kształtowały się na poziomie 4000-5000 złotych;

- błędnym uznaniem, że powódka E. O. (1) nie wykazała, że E. S. w sposób stały dostarczał jej środków utrzymania,

w sytuacji gdy zeznania w/w wskazują, iż zmarły w sposób stały wspierał ją zarówno finansowo, ale także pomagał jej przy wychowywaniu dzieci

i wykonywał prace remontowe i wspierał ją w codziennych sprawach, co wynika także z zeznań świadków, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia stanu faktycznego i oddalenia powództw strony powodowej w zakresie żądania zasądzenia przyznania renty na podstawie art. 446 § 2 k.c.

II. naruszenie przepisów prawa materialnego:

a. art 446 § 4 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu,

iż zadośćuczynienie za śmierć E. S. rzecz powódki K. S. (1) w kwocie 22.500 złotych, a na rzecz E. O. (1) w kwocie 13.500 złotych jest w okolicznościach faktycznych przedmiotowej sprawy adekwatne do krzywdy jaką wywołała u nich śmierć E. S., w sytuacji gdy kwoty te nie odzwierciedlają przeżyć jakich doznały powódki po jego śmierci, rozmiaru towarzyszącego im bólu, cierpienia, samotności, ich aktualnego stanu psychicznego, a także faktu, iż do dnia dzisiejszego powódki pozostają pod opieką lekarzy psychiatrów,

a w ich psychice nie został dokończony proces żaloby, co objawia się także wycofaniem społecznym z ich strony, tak więc ustalenie zadośćuczynienia za poziomie wskazanych kwot zostało dokonane z istotnym naruszeniem kryteriów jego miarkowania utrwalonych w orzecznictwie, a kwoty te, uwzględniając także poziom stopy życiowej społeczeństwa i kwoty zasądzone w innych sprawach są rażąco niskie;

b. art. 446 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż brak jest podstaw do zasądzenia na rzecz strony powodowej renty, w sytuacji, gdy z obie powódki w sposób należyty wykazały podstawy i przesłanki jej zasądzenia na ich rzecz, natomiast wskazywany przez Sąd brak pogorszenia sytuacji materialnej K. S. (1) nie stanowi przesłanki do zasądzenia renty na rzecz osoby wobec której istniał ustawowy obowiązek alimentacyjny.

W oparciu o wskazane zarzuty, powódki wniosły o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz strony powodowej zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Strony we wzajemnie złożonych odpowiedziach na apelacje wniosły o oddalenie apelacji przeciwnika i orzeczenie o kosztach procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje podlegały uwzględnieniu w części, przy czym złożony przez stronę pozwaną środek odwoławczy jedynie w niewielkim zakresie.

W pierwszej kolejności należało się odnieść do zarzutów naruszenia przepisów postępowania, ponieważ dopiero prawidłowo ustalony stan faktyczny umożliwia właściwe zastosowanie prawa materialnego.

Odnosząc się do postawionego przez obie strony zarzutu obrazu art.

233 § 1 k.p.c., należy zaakcentować, że w orzecznictwie wskazuje się, że dla jego skuteczności konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu. W szczególności strona skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2006 r., sygn. akt VI ACa 567/06, LEX nr 558390). Skarżący może tylko wskazywać, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, że Sąd rażąco naruszył zasady logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2004 r., sygn. akt II CK 369/03, LEX nr 174131). Uwzględnienie przez Sąd w ocenie materiału dowodowego powszechnych

i obiektywnych zasad doświadczenia życiowego nie usprawiedliwia zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów na tej tylko podstawie,

że indywidualne i subiektywne doświadczenia strony są od tych zasad odmienne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1999 r., sygn. akt II UKN 76/99, OSNP 2000 nr 19 poz. 732). Zatem obie strony, chcąc skutecznie postawić zarzut naruszenia swobodnej oceny dowodów, powinny były wykazać

w wywiedzionych apelacjach, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia

12 października 2012 r., sygn. akt I ACa 209/12, LEX nr 1223145). Sąd ocenia bowiem wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego. W orzecznictwie wskazuje się, że jeżeli wnioski wyprowadzone przez Sąd orzekający z zebranego materiału dowodowego są logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena tego sądu nie narusza przepisu art. 233 § 1 k.p.c. i musi się ostać, choćby z materiału tego dawały się wysnuć również wnioski odmienne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia

7 października 2005 roku, sygn. akt IV CK 122/05, LEX nr 187124).

Ocena dowodów prowadzi do zbudowania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Należy jednak zaakcentować, że prawidłowo ustalone fakty muszą być w sposób odpowiedni ocenione pod kątem prawa materialnego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, dopiero na tym etapie Sąd Okręgowy popełnił błąd w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu drugiej instancji, Sąd pierwszej instancji zbierając materiał dowodowy, uczynił to w sposób prawidłowy w zakresie norm prawa procesowego i z uwzględnieniem dyrektywy wskazanej w art. 233 § 1 k.p.c. Do prawidłowo ustalonej podstawy faktycznej Sąd Okręgowy wadliwie zastosował prawo materialne, nie dostosowując wysokości zadośćuczynienia na rzecz powódek do rozmiarów doznanej krzywdy oraz nie uwzględniając przyczynienia ofiary wypadku do ustalonych kosztów jego pochówku.

W świetle powyższych rozważań, należy w tym miejscu ocenić sformułowany przez powódki zarzut naruszenia art. 446 § 4 k.c. w związku z zasądzeniem wedle ich oceny zadośćuczynienia na zbyt niskim poziomie.

W pierwszym rzędzie trzeba podkreślić, że regulacja zawarta w art.

446 § 4 k.c. służy kompensacie krzywdy po stracie osoby najbliższej. Wprowadzenie do przywołanego przepisu klauzuli „odpowiedniej sumy” pozostawia składowi orzekającemu swobodę co do wysokości zasądzonej kwoty. Swoboda ta nie oznacza jednak dowolności, wszak przyznanie odpowiedniej sumy tytułem kompensacji krzywdy, jak i jej odmowa, muszą być osadzone w stanie faktycznym sprawy. Pomimo niemożności precyzyjnego ustalenia wysokości uszczerbku, rozstrzygnięcie w tym zakresie należy opierać na kryteriach zobiektywizowanych, a nie mieć na względzie wyłącznie subiektywne odczucia poszkodowanego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2010 r., sygn. akt III CSK 279/10, LEX 898254). W literaturze wskazuje się, że kryterium mającym istotne znaczenie przy ustalaniu wysokości należnego zadośćuczynienia jest przede wszystkim rozmiar doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy. Nadto podnosi się, że mają na tę wysokość między innymi wpływ: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (np. nerwicy, depresji), roli w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą, stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego. Sąd może również przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia odnosić się do kryterium stopy życiowej społeczeństwa, które w sposób pośredni może rzutować na jego wysokość, bez względu na status społeczny i materialny pokrzywdzonego. Przesłanka ta ma jedynie charakter uzupełniający i ogranicza wielkość zadośćuczynienia tak,

by jego przyznanie nie prowadziło do nieuzasadnionego wzbogacenia osoby uprawnionej, aczkolwiek nie może ona pozbawić zadośćuczynienia jego zasadniczej roli jaką jest funkcja kompensacyjna i zmierzać do wyeliminowania innych czynników kształtujących jego wymiar (por. wyrok Sądu Najwyższego

z dnia 12 września 2002 r., sygn. akt IV CKN 1266/00, LEX nr 80272). Zadośćuczynienie powinno mieć bowiem charakter całościowy i obejmować swoim zakresem zarówno cierpienia fizyczne i psychiczne związane ze śmiercią osoby najbliższej już doznane, jak przyszłe. W związku z tym, że ustalenie wysokości zadośćuczynienia ma charakter nader ocenny i należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, to ingerencja Sądu drugiej instancji

w ustalonej wyrokiem wysokości zadośćuczynienia jest możliwa jedynie

w wypadku gdyby po uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego rozmiary, okazało się ono niewspółmiernie nieodpowiednie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 listopada 2004 roku, sygnatura akt I CK 219/04, LEX nr 146356; z dnia 9 lipca 1970 roku, sygnatura akt III PRN 39/70, OSNC 1971/3/53).

O rażącym naruszeniu zasad ustalania „odpowiedniego” zadośćuczynienia mogłoby zatem świadczyć przyznanie zadośćuczynienia, które miałyby jedynie wymiar symboliczny, niestanowiący rekompensaty doznanej krzywdy, bądź też kwoty wygórowanej, która mogłaby prowadzić do nieuzasadnionego wzbogacenia się osoby poszkodowanej.

Przenosząc powyższe rozważania do realiów rozpoznawanej sprawy, Sąd Apelacyjny uznał, że mają rację apelujące powódki w zakresie, w jakim zakwestionowały wysokość przyznanego na ich rzecz zadośćuczynienia. Sąd pierwszej instancji błędnie stwierdził, że zasądzona kwota zadośćuczynienia jest odpowiednia i adekwatna do zakresu krzywd jakich doznały powódki na skutek śmierci męża i ojca. Zdaniem Sądu Apelacyjnego trudno jest bowiem przyjąć bez zastrzeżeń, że zasądzone z tytułu zadośćuczynienia na rzecz skarżących kwoty realizują w pełni funkcję

kompensacyjną, która jest przypisywana zadośćuczynieniu i stanowią realnie odczuwalne wartości majątkowe. Określając wysokość zadośćuczynienia i uwzględniając wymóg jego kompensacyjnego charakteru Sąd pierwszej instancji poddał analizie wypracowane w doktrynie i orzecznictwie kryteria ustalenia wysokości zadośćuczynienia, lecz w niedostatecznym zakresie uwzględnił fakt, że E. S. był oparciem dla swojej rodziny. Był zdrowym i pracowitym mężczyzną, który pomimo przejścia na emeryturę dalej pracował, aby utrzymać siebie, swoją żonę, udzielał niezbędnej pomocy swojej matce oraz wspierał swoją córkę i wnuki. Powódka w związku ze stanem zdrowia od wielu lat nie pracowała zawodowo, to mąż się nią opiekował i utrzymywał, pokrywając w całości koszty utrzymania domu, opłacał rachunki, robił zakupy, zajmował się drobnymi pracami remontowymi. W ocenie Sądu drugiej instancji zasądzone na rzecz powódek kwoty zadośćuczynienia zostały zatem określone przez Sąd Okręgowy na zbyt niskim poziomie. Nie ulega wątpliwości, że śmierć męża i ojca stanowi ogromną tragedię. Następuje wówczas zerwanie więzi rodzinnych, których naprawienie jest w zasadzie niemożliwe. Należy podkreślić, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę ma stanowić pewien surogat, skoro krzywdy po utracie bliskiej osoby, nie da się w inny sposób naprawić. Niewątpliwie śmierć osoby bliskiej stanowi dla poszkodowanego bolesne przeżycie, nie tylko w momencie powzięcia o niej wiadomości, ale również w okresie późniejszym, czasem nawet utrzymującym się kilka lat. Odczuwanie traumy po śmierci osoby bliskiej jest natomiast sprawą indywidualną każdej osoby. Kwota zasądzona tytułem zadośćuczynienia musi zatem być adekwatna do rozmiaru krzywdy doznanej na skutek zdarzenia, za które ponosi odpowiedzialność strona pozwana, a które to kryterium nie zostało w sposób dostateczny uwzględnione w realiach sprawy. Śmierć E. S. stanowiła dla powódek ogromną traumę, która w ustalonym stanie faktycznym była o tyle dotkliwa, że nastąpiła nagle i nieoczekiwanie oraz w tragicznych okolicznościach, zwłaszcza że E. O. (1) rozmawiała w momencie zdarzenia z ojcem przez telefon i była pośrednim uczestnikiem wypadku. Istotne jest i to, że ból po stracie męża i ojca, pomimo upływu ponad 2 lat nie minął i nadal obie powódki muszą korzystać z pomocy specjalistów, ponieważ proces żałoby w ich przypadku nie zakończył się. U K. S. (1) trwa on nadal z bardzo dużym nasileniem, co skutkowało wycofaniem się z życia, nieutrzymywaniem z nikim kontaktów, niewychodzeniem z domu, co pogłębiło jej stany depresyjne. Straciła oparcie w mężu, a do nowej sytuacji życiowej trudno się jej dostosować.

Sąd Apelacyjny uznał w konsekwencji za zasadne zasądzenie na rzecz powódki K. S. (1) dalszej kwoty 30.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, czyli łącznie 57.500 złotych, co będzie w istocie stanowić „sumę odpowiednią”. Zasądzone przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienie należało uznać za nader symboliczne i nie spełniające in casu funkcji kompensacyjnej. W ocenie Sądu drugiej instancji adekwatną tytułem zadośćuczynienia jest kwota 100.000 złotych, od której należało odliczyć przyjęte przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienie 30 %, co dało kwotę 70.000 złotych, od której po odliczeniu wypłaconej już przez pozwanego kwoty 12.500 złotych, pozostawała do zasądzenia od pozwanego kwota 57.500. Tymczasem na rzecz powódki E. O. (1) za zasadne Sąd Apelacyjny uznał zasądzenie dalszej kwoty 21.000 złotych tytułem zadośćuczynienia, czyli łącznie 34.500 złotych, co będzie w istocie stanowić „sumę odpowiednią”. Podobnie jak w stosunku do K. S. (1) zasądzone przez Sąd pierwszej instancji zadośćuczynienie należało uznać za nader symboliczne i nie spełniające in casu funkcji kompensacyjnej. W ocenie Sądu drugiej instancji adekwatną tytułem zadośćuczynienia jest kwota 60.000 złotych, od której należało odliczyć przyjęte przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienie 30 %, co dało kwotę 42.000 złotych, od której po odliczeniu wypłaconej już przez pozwanego kwoty 7.500 złotych, pozostawała do zasądzenia kwota 34.500 złotych.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego co do braku podstaw do zasądzenia na rzecz powódek renty w rozumieniu art. 446 § 2 k.c., który stanowi, że osoba względem której ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny, może żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody renty obliczonej stosownie do potrzeb poszkodowanego oraz do możliwości zarobkowych i majątkowych zmarłego przez czas prawdopodobnego trwania obowiązku alimentacyjnego. Takiej samej renty mogą żądać inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego. Prawdłowo uznał Sąd Okręgowy, że sytuacja finansowa K. S. (1) na skutek śmierci męża nie uległa pogorszeniu. Powódka przed śmiercią męża nie miała własnego źródła utrzymania i pozostawała na utrzymaniu męża, którego emerytura wynosiła około 2.400 złotych, czyli na dwuosobową rodzinę przypadało po 1.200 złotych. Tymczasem

po śmierci męża uzyskała prawo do renty rodzinnej w wysokości około 1.700 złotych netto. Z powyższego można zatem wywieść wniosek, jak uczynił to Sąd pierwszej instancji, że sytuacja finansowa powódki uległa polepszeniu. Podnoszone zaś przez skarżącą okoliczności, że na skutek śmierci męża zabrakło w domu mężczyzny do wykonywania drobnych napraw nie może stanowić przesłanki uzasadniającej przyznanie na jej rzecz renty. Tego rodzaju uszczerbki majątkowe mogą podlegać kompensacie w ramach odszkodowania na podstawie art. 446 § 3 k.c. Powódka K. S. z mężem pozostawali we wspólnocie gospodarczej i utrzymywali się z jego dochodów. Wprawdzie pracował on dodatkowo w niepełnym wymiarze czasu pracy, ale skarżąca nawet nie wiedziała ile zarabiał (k. 183 odwrot), jego dochody były wszak przeznaczane na zaspokajanie różnorodnych potrzeb, w tym pomoc okazjonalną córce oraz matce zmarłego. W tym stanie rzeczy przyznana powódce renta wprowadza stan stabilizacji dochodowej nawet z uwzględnieniem dodatkowych dochodów. Powódki nie podnosiły zarzutu naruszenia art. 362 k.c. i podniosły w tym zakresie jakichkolwiek okoliczności, które pozwoliłyby na dokonanie odmiennych ustaleń faktycznych i przyjęcie braku przyczynienia

E. S. do zaistnienia wypadku. Poruszając się po placu manewrowym, na którym odbywał się także ruch samochodów, powinien obserwować przebieg zdarzeń i unikać sytuacji kolizyjnych. Prowadząc zaś rozmowę przez telefon komórkowy, jego uwaga uległa obniżeniu.

Sąd drugiej instancji podzielił również ocenę Sądu Okręgowego co do braku podstaw do zasądzenia renty także w przypadku E. O. (1). Powódka nie wykazała, że ojciec w sposób stały dostarczał jej środków utrzymania. Dobrowolne, okazjonalne wsparcie finansowe przez ojca nie mogło stanowić przesłanki do zasądzenia na jej rzecz stałej renty. Tym bardziej, że jak zauważył Sąd pierwszej instancji powódka E. O. (1) jest osobą samodzielną, ma własną rodzinę i męża, oboje mają stałą pracę, a więc ich sytuacja materialna w porównaniu do tej sprzed śmierci E. S. także uległa poprawie i niewątpliwej stabilizacji. Niezależnie od powyższego powódka nie wykazała w żaden sposób, jakimi kwotami finansowymi wspierał ją ojciec, więc jej twierdzenia w tym zakresie jawiły się jak niewiarygodne, a przynajmniej nieudowodnione. W chwili zdarzenia powódka E. O. z uwagi na wychowywanie dzieci wymagała wsparcia ale miało ono charakter okazjonalny i ograniczony w czasie. Mąż powódki wprawdzie nie pracował na podstawie umowy o pracę, ale rozpoczął działalność gospodarczą (k. 117).

Nie mógł natomiast odnieść oczekiwanego skutku zarzut strony pozwanej zmierzający do przypisania E. S. przyczynienia

w większym wymiarze niż ustalony przez Sąd Okręgowy. Należy na wstępie podkreślić, że przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji określonego stopnia przyczynienia poszkodowanego do powstałej szkody w żadnym razie nie jest efektem błędnej oceny zebranych w sprawie dowodów, co zdaje się umknęło uwadze strony pozwanej, gdy się zważy na podniesioną przez nią argumentację dla uzasadnienia zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. Przedmiotem dowodzenia w rozpatrywanej sprawie były okoliczności istotne z punktu widzenia tego, czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego. O tym zaś decyduje ocena konkretnych okoliczności danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniająca zasady doświadczenia, a w razie potrzeby także wiadomości specjalne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynienie się poszkodowanego stanowi element obiektywny i jest warunkiem miarkowania świadczeń, a jego konsekwencją jest powinność badania przez Sąd okoliczności decydujących

o tym, czy zmniejszenie odszkodowania powinno nastąpić, a jeśli tak - to

w jakim stopniu. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zalicza się

w szczególności winę lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1/13, LEX nr 1298948; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 22 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 911/12, LEX nr 1294715; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 6 lutego 2013 r., sygn. akt I ACa 803/12, LEX nr 1289371).

Należy podkreślić, że ustalenie przyczynienia się poszkodowanego

do powstania szkody i miarkowanie zasądzonych świadczeń na poziomie 50 %, jak podnosi w swej apelacji strona pozwana, nie wynika ze zgromadzonego

w sprawie materiału dowodowego. Apelacja strony pozwanej nie zawiera wszak tego rodzaju argumentacji, która pozwoliłaby na uznanie, że zmniejszenie zasądzonych na rzecz powódek świadczeń na poziomie 30 % było wadliwe. Tym bardziej, że w judykaturze podkreśla się, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak to w jakich stopniu, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania, przy uwzględnieniu tego rodzaju okoliczności jak wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej szkody i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., sygn. akt IV CSK 241/09, LEX nr 677896).

Nie może wszak ujść uwadze, że to kierowca pojazdu mechanicznego poruszał się urządzeniem ze swej istoty niebezpiecznym. Obciążał go obowiązek szczególnej ostrożności, której niewątpliwie nie zachował. Znaki znajdujące się na placu manewrowym, na które powołuje się pozwany dotyczyły w istocie kierujących pojazdami. Na placu nie było wydzielonych przejść dla pieszych. Kierowcy zatem winni się z tym liczyć. E. S. nie mógł pojawić się na placu w sposób nagły i nieoczekiwany skoro idąc prowadził rozmowę telefoniczną. Jest zatem oczywistym, że kierowca nie obserwował należycie drogi ruchu pojazdu. Manewr cofania należy do najbardziej niebezpiecznych. Kanonem w ruchu drogowym jest to, że nie wolno kontynuować manewru nie mając pewności co do braku przeszkody za pojazdem. Uwzględniając zatem nawet dowody, na które skarżący powołuje się w apelacji, nie było podstaw do przyjęcia wyższego in casu stopnia przyczynienia niż przyjęty przez Sąd Okręgowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy przy prawidłowo ustalonej podstawie faktycznej, nie dopuścił się naruszenia przepisów prawa materialnego. Miarkowanie obowiązku naprawienia szkody nastąpiło z uwzględnieniem okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c. Sąd pierwszej instancji słusznie bowiem zredukował należne powódkom roszczenia o 30 %, przyjmując że E. S. przyczynił się do zaistnienia wypadku, ponieważ znalazł się na placu manewrowym i rozmawiając przez telefon komórkowy nie zachował należytej ostrożności.

Jedynie zarzut strony pozwanej postawiony co do wysokości kosztów pogrzebu zasługiwał na uwzględnienie z uwagi na to, że nie zostały one obniżone pomimo przyjętego na poziomie 30 % stopnia przyczynienia. Jak wynika z akt sprawy, powódka poniosła koszty pogrzebu w kwocie 14.680 złotych (k 201), pomniejszone o stopień przyczynienia, co dało 10.276 złotych, od której to kwoty należało następnie odliczyć kwotę wypłaconą z tego tytułu przez stronę pozwaną – 5.680 złotych, a zatem do wypłaty przez pozwanego pozostała kwota 4.596 złotych, która podlegała zasądzeniu poprzez doliczenie jej do zasądzonych na rzecz K. S. (1) dalszego zadośćuczynienia.

Z tych wszystkich względów, Sąd drugiej instancji na podstawie art.

386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok o czym orzekł jak w punktach I i II sentencji, zaś dalej idące apelacje obu stron podlegały oddaleniu na mocy art. 385 k.p.c. (pkt III sentencji wyroku). Sąd Apelacyjny uznał za celowe odstąpienie od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Zadośćuczynienie ze swej istoty ma charakter ocenny i tylko ta okoliczność, że nie w pełni zostało uwzględnione roszczenie z tego tytułu nie jest wystarczająca do obciążenia powódek kosztami procesu. Ich szkoda i krzywda jest oczywista a uwzględnione kwoty z tytułu dochodzonych roszczeń nie mają wymiaru symbolicznego. Dlatego tragedia, jaka dotknęła powódki, okoliczności zdarzenia i jego skutki, a także ich sytuacja osobista i rodzinna w dacie zdarzenia uzasadniały stosownie do art. 102 k.p.c. nieobciążanie skarżących kosztami procesu za obie instancje.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd drugiej instancji orzekł

zatem w oparciu o przepis art. 102 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. i zniósł wzajemnie pomiędzy stronami koszty postępowania apelacyjnego.